

Jan Poprawa

Ja(zz) i „Jaszczury” (1960–1980)

W *Kronice kulturalnej ZSP 1950–1970*, wśród wiadomości z grudnia 1959 widnieje zapis: „W Krakowie powstał studencki środowiskowy Klub pod Jaszczurami”¹. Byłem wtedy licealistą, więc faktu nie pamiętam, niestety. Może zresztą *Kronika* kłamie? Jak sprawdzić wiarygodność lakonicznego stwierdzenia, które z perspektywy dwudziestu lat, po jakich wspominam – jakby zaburza „okrągłość” obchodzonej właśnie w kwietniu 1980 roku „dwudziestolatki”? Gdzieś jest wzmianka, gdzieś notatka... „W lutym 1960 roku wiersze Tadeusza Śliwiaka recytowała w »Jaszczurach«, podczas wieczoru autorskiego poety aktorka Teatru Starego Ewa Wawrzon”². Tak, dwadzieścia lat z hakiem.

Licealistą byłem jeszcze czas jakiś, przeto swe refleksje z wczesnych lat istnienia »Jaszczurów« oprzeć muszę na tym, co dziś wyczytam z rozproszonych po gazetach notatek³, co usłyszę od starszych kolegów. Zresztą i tak mój pogląd na historię klubu „Pod Jaszczurami” jest zbyt swoisty i monotematyczny, by mógł być rzeczywiście istotnym dokumentem historycznym. Przez całe bowiem dwudziestolecie spoglądałem na „Jaszczury” pod jednym, bardzo specyficznym kątem: miejsca jazzowego mianowicie.

Truizmem byłoby przypominanie, że Kraków w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku był prawdziwą stolicą polskiego jazzu.

¹ *Kronika kulturalna ZSP 1950–1970*, Warszawa 1971, s. 49.

² *Ibidem*, s. 50.

³ Por. bibliografia „Jazz w Jaszczurach”

Wie o tym dziecko. Okres „jazzowych katakumb” stał się prawdziwą legendą polskiego środowiska. Od roku 1956 działał w Krakowie Jazz-Klub, którego strukturalne założenia stały się zaczątkiem całego, w drugiej połowie dwudziestego wieku pięknie rozwiniętego polskiego ruchu jazzowego (z Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym). Lokal Krakowskiego Jazz-Klubu, nazwanego po jakimś czasie istnienia „Helikonem”, był cudowną, śmierdzącą, wilgotną, ale pulsującą życiem norą. W tym klubie przy ulicy św. Marka doznawałem pierwszych, czujnie skrywanych za stojącym na środku filarem, jazzowych wzruszeń... Jednak izba „Helikonu” nie starczała na nic poza klubowymi spotkaniami. Gdzie mieli się podziąć wielcy ówcześni krakowscy jazzmani? Gdzie – wciąż modny, ale od niedawna także artystyczny – jazz Kurylewicza i spółki mógł znaleźć nowego i liczniejszego odbiorcę?

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych co uważniejsi obserwatorzy jazzowego Krakowa widzieli już, że przychodzą lata chude. Ci, którzy przez całe lata tworzyli miejscowe środowisko jazzowe – bądź emigrowali w poszukiwaniu chleba i innych możliwości osiągnięcia profitów za muzykę, bądź odstawali od czołówki, kolosalnie rozwijającej swe artystyczne skrzydła. Nie było już w Krakowie weteranów z pokolenia „Dudusia” Matuszkiewicza, kruszały zastępy dawnych „Melomanów”. Jeszcze młodzież jazzowa – z Karolakiem i Dąbrowskim na czele – kontynuowała tradycje jazzowej kolebki pod Wawelem. Jeszcze niezwykle małżeństwo Kurylewiczów „ciągnęło” renomę tego środowiska...

W tym to właśnie czasie „stały się” „Jaszczury”. Pal licho dokładne daty, skoro nikt ich nie zapisał ani nawet nie zapamiętał. Dość, że już wiosną 1960 roku mówiono wiele o jazzowych przewagach w nowym krakowskim klubie. Renoma miejsca do grania (i słuchania) jazzu szybko się rozeszła po kraju. W lipcu 1960 roku „Jazz” poinformował, że „cudowne dziecko”, czyli Zbyszek Namysłowski ponownie przeniósł się był do Krakowa, by grać z zespołem „Wuja” Kurylewicza⁴. Pierwsza to notatka „Jazzu”, w której słowo „Jaszczury” pojawiło się, jak później często bywało.

Jako się rzekło – w roku 1960 byłem jeszcze licealistą, przeto wstęp

⁴ „Jazz” 1960, nr 7.

do elitarnego klubu Panów Studentów był dla mnie sennym marzeniem. Marzeniem tym dotkliwiej odczuwanym, że jazz hipnotycznie mnie zawsze pociągał. Łowiłem więc uchem wieści o spotkaniu Kurylewicza z Idrees Suliemanem i „New York Jazz Quartet”⁵, o koncertach, jamach. Obok malejącego wciąż (może dlatego, że coraz łatwiej osiągalnego) „Helikonu” – tylko „Jaszczury” budowały własną legendę, możliwą do porównania chyba tylko z legendą „Piwnicy pod Baranami”...

Wrześniowy „Jazz” z roku 1960 doniósł o imprezie, jaka odbyła się częściowo „Pod Jaszczurami”, a która jakby antycypowała późniejszą, wieloletnią działalność promocyjną tego klubu w zakresie jazzu⁶. Redakcja „Echa Krakowa”, Krakowski Jazz Klub („Helikon”) i „Jaszczury” właśnie zorganizowali mianowicie konkurs młodych zespołów i instrumentalistów jazzowych Krakowa. „Echo” nie po raz pierwszy zresztą objawiło w ten sposób swoje zainteresowanie jazzem; jeszcze w końcu 1956 roku zorganizowało przecież podobny konkurs, w którym wypłynął basista Roman „Gucio” Dyląg.

Konkurs z roku 1960 był czymś, co pamiętam. W Jury zasiadał poseł Stefan Kisielewski, działacze – Jacek Borowiec i Adam Szewczyk, znawcy – Jerzy Skarżyński i Jerzy Parzyński, oraz sam Andrzej Kurylewicz. Wygrała „Cracovia 2”. Kto jednak pamięta jej muzykę? „Cracovia 2” była świetnym zespołem jazzu tradycyjnego, jakby pierwowzorem późniejszego „Jazz Band Ballu”. Grali w niej Jan Kudyk – trąbka, Adam Kaperka – klarnet, Stanisław Sikora – puzon, Tadeusz Wójcik – bandžo (później znany m.in. ze współpracy z Namysłowskim kontrabasista), Andrzej Dutkiewicz – fortepian, Eugeniusz Lewicki – kontrabas oraz perkusista, kierownik kapeli – Wojciech Kunicki. Nie zachowały się, niestety, ślady muzyki tego zespołu.

„Cracovia 2” wygrała konkurs bezapelacyjnie. Drugiej nagrody nie przyznano. Trzecie miejsce zajęła grupa „The Swing Followers” (kierownik L. Pazura – fortepian, S. Słomka – wibrafon, E. Miller – kontrabas, K. Ślusarczyk – klarnet, K. Łątka – perkusja). Wyróżniono „Trio

⁵ „Dziennik Polski” z 15 maja 1960, s. 6; „Jazz” 1966, nr 5 (wspomnienie J. Sandeckiego); J. Poprawa, *Jazz w Krakowie*, Kraków 1975, s. 34 (wspomnienie A. Potoka).

⁶ „Jazz” 1960, nr 6.

Kisielewskiego”, młodziutkiego syna posła Stefana (Wacek Kisielewski – fortepian, W. Skowroński – kontrabas, Paweł Rapacki – perkusja) oraz grupę „Ragtime Boys” (A. Nowak – klarnet, E. Skwarczyński – puzon, J. Piórkowski – bandžo, P. Rapacki – perkusja, W. Skowroński – kontrabas, S. Berger – fortepian, leader). Nagrody indywidualne dostali Adam Kapera, Wojciech Kunicki i Stanisław Sikora, zaś „wyróżnienie za akompaniament” – perkusista Kazimierz Łątka.

Wszystko to wiem oczywiście z gazet⁷. W pamięci została mi bowiem „Cracovia 2” oraz ojciec i syn Kisielewscy. Ale może po prostu te dwadzieścia lat, po których spisuję młodzieńcze wspomnienie mogło je zmać...

Odtwarzanie historii jazzu w „Jaszczurach” nie jest, wbrew pozorom, łatwe. Głównie z braku archiwaliów. Być może istnieją gdzieś jakieś dokumenty programowej działalności klubu, może przechowali materiały klubowi działacze? Jeśli tak – to przyjdzie zapewne czas na ich wykorzystywanie. W roku 1980 piszący zdany jest tylko na własne wspomnienia i pomoc towarzyszącej „Jaszczurom” prasy. Ta zaś – powiedzmy szczerze – nadzwyczaj skąpo donosiła o pierwszych jazzowych dokonaniach klubu. W prasie owych lat, początku lat sześćdziesiątych – krakowski jazz to zwykle „Helikon”. Zwłaszcza od chwili, gdy stowarzyszenie to (Krakowski Jazz Klub miał formalny status samodzielnej organizacji) objął prezesurą Jan Byrczek. Tytan energii, dobry kontrabasista jazzowy (m.in. grywający z Kurylewiczem i Komeda) sprawił, że klub z ulicy św. Marka po dłuższej przerwie stał się znów niezmiernie dynamicznym ośrodkiem animującym krakowski jazz. „Jaszczury” były w tym czasie jakby salonem krakowskich jazzmanów, których domem pozostawał wszakże ciągle „Helikon”.

15 marca 1961 roku – jak doniósł w „Jazzie” Michał Ronikier⁸ – zainaugurowano „Pod Jaszczurami” stałe koncerty jazzowe z udziałem muzyków krakowskich. Stałą orkiestrą klubu był wciąż zespół Andrzeja Kurylewicza (Kurylewicz – trąbka, fortepian, Wojciech Karolak – fortepian, saksofon tenorowy, Andrzej Dąbrowski – perkusja, Jan Byrczek [lub zamiennie Juliusz Sandecki] – kontrabas, Wanda Warska – wokalistka). Kierownik muzyczny Klubu „Pod Jaszczurami”

⁷ „Echo Krakowa” z 26 maja 1960, s. 3.

⁸ „Jazz” 1961, nr 3.

Andrzej Jaroszewski (w dwadzieścia lat później – prezes Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego) usiłował (niestety bez specjalnego rezultatu) utrzymywać cykliczność tych koncertów. Bardziej udawało mu się jednak z piosenkarzami, niż z jazzmanami...

A przecież już wtedy rodziło się w Krakowie nowe pokolenie muzyków jazzowych. Gdzieś w liceum przy ulicy Grzegórzeckiej, później zaś w klubie „Strych” przy Masarskiej (a może Rzeźniczej?) grywali debiutanci, koledzy szkolni: Wojciech Salamon – fortepian, Andrzej Jakóbiec – trąbka, Zdzisław Garlej – puzon, Ryszard Kwaśniewski – klarnet, Andrzej Czernicki – perkusja. W klubie Poczty Głównej zakładał swe pierwsze zespoły puzonista Zbigniew Raj (zasłynął potem także na estradzie, jako twórca i szef grupy „Granda Banda”). W sali prób reprezentacyjnej orkiestry kolejowej przy ulicy św. Filipa (prowadzonej przez Mieczysława Poprawę) jazzowe inicjacje przechodzili m.in. Jacek Boratyński, wówczas pianista, potem basista „Jazz Band Ballu”, Zbigniew Orwicz – saksofon altowy oraz niżej podpisany Jan Poprawa – kontrabas. W szkołach muzycznych przy ul. Basztowej i Warszawskiej uczyli się Janusz Muniak, Tomasz Stańko, Jacek Ostaszewski (ku powszechnemu zdumieniu usunięty kiedyś z PSSP za... noszenie brody).

Tomasz Stańko wspomina: „Z początkiem 1962 roku brałem udział w odbywających się regularnie jam sessions w »Jaszczurach«, obok najlepszych muzyków, jak też w organizowanych ad hoc koncertach”⁹.

W roku 1963 „Jedną z ciekawszych imprez (...) Juwenaliów był wieczór »Jazzu i poezji«, który odbył się w Klubie »Pod Jaszczurami«. Studenci krakowskiej PWST recytowali wiersze Norwida, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Tuwima, Kubiaka. Muzycznie towarzyszył zespół Jana Byrczka z krakowskiego Jazz Klubu” – doniósł „Jazz”¹⁰. Ów zespół – to obok Byrczka właśnie Stańko – trąbka oraz jego współpracownik z „Jazz Darings” Wiktor Pelermuter – perkusja. Wśród studentów PWST była na pewno Teresa Lipowska.

Rok 1963 i 1964 przyniósł imponujący start nowego pokolenia polskiego jazzu. Znowu wybijający się jego przedstawiciele „wystartowali” z Krakowa. „Jazz Darings” (Tomasz Stańko – trąbka, Jacek

⁹ „Jazz” 1963, nr 6.

¹⁰ „Jazz” 1963, nr 6; „Dziennik Polski” z 5 maja 1963, s. 6.

Ostaszewski – kontrabas, Wiktor Pelermuter – perkusja), pianista Andrzej Nowak, grupa „Jazz Band Ball” (z Janem Bobą – fortepian i Janem Kudykiem – trąbka) zostali laureatami Konkursu Wykonawców Jazzowych Polski Południowej, zorganizowanego przez Jana Byrczka i „Helikon”. Był to jakby pierwowzór dla późniejszych „Jazzów nad Odrą” we Wrocławiu. Młodzi krakowscy jazzmani szybko stali się popularni. Jednych (np. Stańkę) porwali starsi muzycy, na przykład Krzysztof Komeda. Innych uwiódł czar popularności (a Andrzeja Nowaka – muza ówczesnego Jazz Klubu, Dorota Terakowska).

„Jaszczury” w owym czasie były ważnym, choć nie jedynym miejscem studenckim, w którym grywano jazz. Ambicje jazzowego centrum studenckiego miał zawsze „Żaczek”: tam z czasem powstał nawet „Studencki Klub Jazzowy”, którego animatorem był Jerzy Porębski (w późniejszym czasie wybitny poeta śpiewający, arcymistrz polskiej piosenki żeglarskiej). Oczywiście ze stałym udziałem studentów działał nadal KJK Helikon, w którym berło prezesa przejął od Byrczka Andrzej Jaroszewski. Nieoceniony „Jazz” donosił w kwietniu 1964 roku: „Oprócz klubu na ulicy Marka, jazz grywany bywa (rzadko) w studenckim klubie »Pod Jaszczurami«. Raz w miesiącu jazz klub organizuje tam koncerty. Występowali już: Kurylewicz, Kalwiński, »Daringsi« i »Jazz Band Ball«”¹¹.

W początku lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku nie istniały jeszcze dyskoteki. Niemniej trzeba wyraźnie podkreślić jeszcze jedną, umykającą prasowym kronikarzom funkcję „Jaszczurów” i ich zasługę dla rozwoju polskiego jazzu. Otóż muzycy jazzowi zazwyczaj grywali w tym klubie do tańca. Zwłaszcza w miesiące wakacyjne „Jaszczury” skupiały wielu wybitnych jazzmanów, choć do tańca – grających przecież mniej lub bardziej jazzowo. Sam pamiętam, jak podczas którychś wakacji, gdym grał na jaszczurowym dancingu (estrada stała pod oknem w sali gotyckiej) pojawił się w klubie Komeda. Dancing błyskawicznie przemienił się w jam-session, które wspominam tym czulej, że była to jedyna okazja grania z Mistrzem.

Zespołem, który powstał właśnie na okazjonalnych występach dancingowych w „Jaszczurach” – był interesujący kwartet w składzie: Andrzej Nowak – fortepian, organy, Tadeusz Wójcik – kontrabas, Henryk

¹¹ „Jazz” 1964, nr 4.

Witek – gitara, Wiktor Pelermuter – perkusja, Przemysław Dyakowski – saksofon tenorowy. Grupa ta przyjęła nazwę „Pod Jaszczurami”¹² i wraz z wokalistką Ewą Sadowską wystąpiła w 1964 roku w „Jazzie nad Odrą”, zdobywając wyróżnienie zespołowe i indywidualne (dla Nowaka).

Długo by wymieniać nazwy i nazwiska grup oraz solistów przygrywających później w „Jaszczurach” do tańca. Ograniczając listę – wspomnę, że grała tam założona w roku 1964 „Playing Family”¹³ (Janusz Nowotarski – klarnet, Andrzej Czechowski – puzon, Bogusław Kot Mazurkiewicz – trąbka, Wojciech Salamon – fortepian, Jan Poprawa – kontrabas, Tadeusz Oferta – bandžo, Andrzej Czernicki – perkusja). Grał modyfikowany wciąż personalnie „Jazz Band Ball”. Grał też zespół Zbigniewa Seiferta (który wstydził się nieco swej „tanecznej” działalności, kryjąc się pod pseudonimem „Marian Wajchert” albo nazwą „Zespół Pieśni i Tańca Nikodem”). Obok lidera grali i śpiewali w nim na cztery głosy Janusz Stefański, Jan Poprawa i Jan Jarczyk, solistką była późniejsza żona Seiferta – Agnieszka Mołata.

Różnie traktowano tę pracę jazzmanów. Ktoś (znów w „Jazzie”) nazwał ją „ubocznymi chałturami zespołów”¹⁴. Ja pozwalam sobie mieć inne, mniej krytyczne zdanie. Był to przecież okres, w którym muzyka jazzowa znajdowała się w zdecydowanej defensywie przed prymitywnymi (jakże przypominającymi późniejszą tzw. „muzykę młodej generacji”) rytmami rokendrolowców. Hałasujące wtedy krakowskie grupy „Czarne Perły” czy „Biała Gwiazda”, ze swymi lokalnymi idolami Tiahnybokiem ps. Tiachnowski czy Trojanowskim ps. Burek (w dwadzieścia lat później znany krakowski dentysta) dysponowały masami młodzieży, na głowę były popularnością biednych jazzmanów. Szansa, jaką muzykom jazzowym stwarzały „Jaszczury”, czujnie strzegące swych bram przed zarazą łomotu – pozwoliła być może wielu utalentowanym muzykom krakowskim pozostać przy ich pierwszej miłości – jazzie. Merytorycznie zaś kwestionować granie jazzmanów do tańca? Boże drogi, wszak jazz stąd się właśnie począł...

Krakowski Jazz Klub „Helikon” zmarł śmiercią bankruta z począt-

¹² „Jazz” 1964, nr 5; 1967, nr 7–8 (wspomnienie P. Dyakowskiego).

¹³ „Jazz” 1965, nr 3.

¹⁴ „Jazz” 1966, nr 3.

kiem 1969 roku. Od tego czasu rozpoczęła się jednak w Krakowie działalność Polskiej Federacji Jazzowej, przemianowanej później na oddział Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Sytuacja miała się wkrótce zmienić.

Szukając dowodów owych zmian w notatkach i wycinkach prasowych – nie znajdujemy zbyt wiele. Fakty gdzieś tam odnotowane, to na przykład przyznanie w styczniu 1969 jednej z klubowych nagród „Zielonych Gęsi” pianiście Janowi Bobie¹⁵. Czy też informacja, że w pierwszym telewizyjnym „Popołudniu w Jaszczurach”, prowadzonym przez duo Materna starszy & Pacuła starszy, wystąpili m.in. muzycy z Kwartetu Seiferta oraz „Old Metropolitan Band”¹⁶. Jednak najistotniejsze było to, co stało się siłą faktu, co zaś nie daje się odnotować zapisem konkretnego wydarzenia. Otóż gdzieś w latach 1969–1972 „Jaszczury” stały się miejscem towarzyskiego życia krakowskich ludzi jazzu. Straciwszy klub przy ul. św. Marka krakowscy muzycy i wielbiciele muzyki jazzowej z kilku możliwości wybrali tę właśnie, „Jaszczurów”. Wiele by mówić o przyczynach takiego stanu rzeczy. Poza przypadkiem oddziaływała tu pewnie dziesięcioletnia już tradycja „jaszczurowych” spotkań muzycznych, oddziaływała też szczególnie magnetyczna w owym czasie rola, odgrywana w środowisku studenckim i akademickim przez klub. Dość przypomnieć, że właśnie w owych latach „Jaszczury” (także mimowolnie) towarzyszyły rodzinom „Studenta”, były miejscem w którym wy dyskutowywano „Młodą Kulturę” etc. etc.

Być może ktoś z ówczesnych działaczy „Jaszczurów” poczuje się dotknięty, niemniej podkreślić trzeba, że przez dłuższy czas niezagospodarowany potencjał artystyczny krakowskiego środowiska jazzowego nie był przez klub dostrzegany. Tak to dziwnie w historii „Jaszczurów” bywało, że najbardziej ożywione ich „życie jazzowe” przypadało na lata największej aktywności pozastudenckich organizacji jazzowych. Lata „Helikonu” Byrczka i następców – w „Jaszczurach” Stefana Ciepłego czy Andrzeja Kossowicza owocowały pięknymi wydarzeniami artystycznymi. Okrzepnięcie oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, przypadające gdzieś na rok 1972 – też wiąże

¹⁵ *Kronika kulturalna...*, op. cit., s. 137.

¹⁶ *Ibidem*, s. 148.

się z dużym wzrostem jazzowej aktywności klubu „Pod Jaszczurami”. Aktywności trwającej przynajmniej przez kolejną dekadę. Z czego jestem dość dumny, jako prezes krakowskiego środowiska jazzowego skupionego w tych latach w PSJ.

W roku 1972, za jaszczurowej dyrektury Tadeusza Pilata zaczęło się w klubie dziać sporo. Być może z innego, niejazzowego punktu widzenia okres ten nie był zbyt istotny, niemniej w historii jazzu w Krakowie – jeszcze jak!

Jedną z ówczesnych inicjatyw „Jaszczurów” były tzw. „Jaszczurowe Konfrontacje Muzyczne”¹⁷. Ciekawostką tej imprezy było programowe otwarcie poza środowisko studenckie. Pilat i jego współpracownicy (przypomnieć tu trzeba nieodżałowanego Janusza Rachtana) postanowili zaprosić do „Konfrontacji” zespoły muzyczne działające przy środowiskach robotniczych. Jeden z takich zespołów, oświęcimski „Anex Blues Band” zdobył nawet w maju 1972 „Złotego Jaszczura” – główną nagrodę „Konfrontacji” (w silnej konkurencji 18 grup), co rekomendowało do występów na sopockim „Jazz Jantar” oraz wrocławskim „Jazzie nad Odrą”.

Z początkiem czerwca 1972, z inicjatywy tyleż „Jaszczurów”, co krakowskiego oddziału PSJ zainaugurowano uroczyste cotygodniowy, wtorkowy „Jazz Klub Pod Jaszczurami”. Wśród częstych „inauguracji stałej działalności” jazzowej – ta wyróżnia się ze wszech miar. Przede wszystkim dlatego, że rzeczywiście rozpoczęła bezprecedensową, w chwili redagowania tego wspomnienia – raportu już ośmioletnią stałą działalność jazzową w studenckim klubie (czymś podobnym w Polsce mogła się poszczycić bodajże tylko warszawska „Stodoła”) – oraz odbyła się nad wyraz szumnie i egzotycznie.

Swobodnie wpleść tu mogę kolejną nutę osobistą, bowiem wraz z dyrektorem Pilatem pełniłem na owej inauguracji honory gospodarza. Tłum był przeokropny! Na scenie grały same tradycyjne kapelle: „Old Timers” z Warszawy, „High Society” z Gliwic, „Sami Swoi” z Wrocławia oraz krakowski „Old Metropolitan Band”. Ściany kluby przyozdobione były bogato, m.in. moimi własnymi plakatami jazzowymi (przez „Almanach Ruchu Kulturalnego i Artystycznego ZSP 1969–1972” nazwanymi „wystawą plakatu jazzowego”). Na widowni

¹⁷ *Almanach Ruchu Kulturalnego i Artystycznego ZSP*, Warszawa 1973, s. 319.

oraz w obu Żyrafach znalazł się kwiat krakowskiej cyganerii, którego najcudowniejszym wydaniem był śp. Pan Kowalski (mimo wieloletniej znajomości nigdy nie poznałem imienia tego cudownego człowieka, pełnego żywotności i pogody inwalidy, który jak nikt umiał się entuzjasmować jazzem tradycyjnym i... językiem esperanto). Pan Kowalski krzyczał jak szalony „niech żyje jazz tradycyjny” lub „niech żyje najlepszy zespół na świecie”, gdy poblebli dyr. Pilat powiedział mi na ucho, że właśnie telefonicznie zapowiedział przybycie sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR p. Józef Klasa ze swym gościem – ni mniej, ni więcej – Fidelem Castro. Apelując do narodowej gościnności opróżniliśmy małą piwniczkę zwaną „Żyrafą” z ludzi, co tylko zwiększyło tłok na górze. Przez ten tłok przebił się Fidel, brodaty, niedźwiedziowaty, dziwnie pasujący do rozchełstanego jazzowego bractwa. Jazzband rznął prawie nowoorleańską „Guantanamerę”, Pan Kowalski wrzeszczał „viva Cuba, niech żyje jazz tradycyjny”, tłum klaskał, szampan strzelał...¹⁸

Taki był początek jaszczurowego jazz-klubu. Od czerwca 1972 (wyjąwszy przerwy wakacyjne) – „Jaszczury” były w każdy wtorek miejscem jazzu. Technika organizowania wtorkowych imprez była prosta: grał jakiś (jakikolwiek, chodzi o zacząć) zespół, którego koncert przekształcał się w jam-session. Omówienie więc programu jest po prostu niemożliwe. Niemożliwe jest nawet zliczenie wszystkich muzykujących gości, których słyszano. Niemożliwe jest zliczenie wszystkich jaszczurowych radości z uczestniczenia w fajnym graniu, po prostu. Gdyby wymieniać wszystkie nazwy i nazwiska, można by zacząć od najbardziej eksponowanych. Jak na przykład muzycy przebywający w Krakowie z okazji „Zaduszek Jazzowych”, jak np. orkiestranci Paula Kuhna (z Leo Wrightem), jak Kisa Magnusson...

Wspomniane „Zaduszki”, jedyny wtedy krakowski festiwal jazzowy – z końcem lat siedemdziesiątych zazwyczaj miały też swą część w „Jaszczurach”. Wycofawszy się (po trosze za sprawą klimakterycznych humorów mistrza Tadeusza Kantora) z wielokroć użytkowanych piwnic Krzysztoforów – krakowscy jazzmani najważniejsze „zaduszkowe” imprezy, czyli nocne spotkania i jam-sessions – przenieśli właśnie do „Jaszczurów”. W roku 1979 „zaduszkowe” imprezy

¹⁸ Ibidem, s. 89, 320; J. Poprawa, op. cit., s. 58; „Student” z 17 lipca 1972.

„Pod Jaszczurami” rozszerzyły się o interesujący otwarty wieczór wspomnień, przygotowany przez Sekcję Publicystów PSJ, z referatami Czesława Gładkowskiego o Zygmuncie Wicharym, Jana Poprawy o Mieczysławie Koszu i Grzegorza Tusiewicza o Zbyszku Seifercie. Wspaniała atmosfera owej sesji wróżyła kontynuację...

Poza wtorkowymi koncertami i jam-sessions, poza imprezami współtworzącymi „Zaduszki Jazzowe” – zdarzały się „Pod Jaszczurami” także inne i nieoczekiwane wydarzenia. Towarzyskimi wydarzeniami były zazwyczaj organizowane przez Andrzeja Jakóbca „choinki jazzowe”, przebiegające w atmosferze żartów organizatora – konfiansjera. Artystycznymi wydarzeniami bywały niekiedy premiery nowych grup. Zapowiadany na obchody dwudziestolecia klubu koncert big-bandu Jarka Śmietany był – w chwili pisania tekstu – wydarzeniem najgoręcej oczekiwanym.

Ze wszystkich wszakże artystycznych wydarzeń jazzowych, jakie odbyły się „Pod Jaszczurami” – najwyżej cenić trzeba koncerty z końca listopada 1978 roku. Pojawił się wówczas w swoim rodzinnym Krakowie wielki Zbigniew Seifert. Nękanym chorobami, trawionym wewnętrznym płomieniem, gnany potrzebą tworzenia, działania – zorganizował zespół, z którym wykonał swe nowe kompozycje (przygotowane na płytę „Passion”) oraz kilka standardów. W tym pożegnalnym zespole Zbyszka znaleźli się wówczas: Jarek Śmietana – gitara, Zbigniew Wegehaupt – kontrabas, Mieczysław Górka – perkusja, Janusz Grzywacz – fortepian. Taki był premierowy skład grupy, której występ był wspaniałym przeżyciem. W innych koncertach, danych po premierze w „Jaszczurach”, wystąpili Marian Bronikowski – perkusja (zamiast M. Górki) oraz Tomasz Stańko – trąbka. Jednak waga owego pierwszego elektryzującego spotkania z muzyką Seiferta – jest największa. Na szczęście z występu tego pozostały nagrane taśmy. Odtworzony z nich dźwięk choć odrobinę może oddać wielkość artysty, którego „Jaszczury” wówczas gościły, fascynujący czas tej chwili...¹⁹

Czymże więc w roku 1980 są „Jaszczury” dla krakowskiego jazzu? Oto jest pytanie. Krakowskie środowisko jazzowe ma wiele cech wyraźnie odróżniających je od innych polskich skupisk jazzowych. „Jaszczury” są ważnym fragmentem istnienia tego oryginalnie

¹⁹ „Jazz Forum” (edycja polska) 1979, nr 59, s. 18.

krakowskiego jazzu, elementem tak oczywistym, jak hejnał w fonosferze krakowskiego Rynku. Było tego jazzu w „Jaszczurach” wiele, ale wewnątrznie sędzę, że to jednak nie fakty, nie koncerty czy wydarzenia decydują o randze „Jaszczurów” dla krakowskiego życia jazzowego. Klub „Pod Jaszczurami” jest częścią tego życia, tak jak częścią krótkowidza stają się okulary. Tych się też praktycznie nie czuje. Poczuci można dopiero gdy ich brak. Gdy teoretycznie usiłowałem sobie wyobrazić życie krakowskiego jazzmana czy choćby jazzfana, melomana bez „Jaszczurów”... Brr, cóż za brzydka wizja...

Siłą tego, co nazywam „jazzem w Jaszczurach” wyznaczali zawsze ludzie jazzu, nie ludzie klubu. Rozróżnienie to tylko na pozór teoretyczne, w istocie zaś daje odpowiedź na pytanie: dlaczego „Pod Jaszczurami” jazz jest czymś innym, niż w jakimkolwiek studenckim kombinacie kulturalnym? Bo w ciasnocie „jaszczurowych” wnętrz i śmiertelnym zagrożeniu żołądka przez kiełbasy z bufetu – jesteśmy, ludzie jazzu, u siebie...

Tak, to chyba to właśnie. U siebie.

Jan Poprawa [1980]

Bibliografia

Publikacje poświęcone działalności jazzowej w Klubie „Pod Jaszczurami” w latach 1960–1980

1. Jan Poprawa, *Jazz w Krakowie*, Kraków 1975.

Książka dokumentująca ważne wydarzenia krakowskiego życia jazzowego, m.in. dotyczące Klubu „Pod Jaszczurami”, wspomnienie Andrzeja Potoka (s. 36), notatki informacyjne (s. 46, 52, 58).

2. Jerzy Leszin & Eugeniusz Mielcarek & Krzysztof Mroziewicz (red.), *Kronika kulturalna ZSP 1950–1970*, Warszawa 1971.

Chronologiczny spis wydarzeń studenckiego ruchu kulturalnego. Noty o jazzie „Pod Jaszczurami” (s. 116, 137, 148).

3. Jerzy Leszin & Eugeniusz Mielcarek & Krzysztof Mroziewicz (red.), *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego ZSP*, Warszawa 1973.

Monograficzne opracowania poszczególnych dziedzin aktywności kulturalnej środowiska studenckiego oraz diariusz ważniejszych wydarzeń artystycznych. W interesującym nas temacie artykuł Jana Poprawy *Jazz po studencku* (s. 89) oraz noty informacyjne (s. 319, 321)

4. Jerzy Leszin-Koperski & Adam Kaczmarek (red.), *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego SZSP 1973–1976*, Warszawa 1977.

Monograficzne opracowania poszczególnych dziedzin aktywności kulturalnej środowiska studenckiego oraz diariusz ważniejszych wydarzeń artystycznych. W interesującym nas temacie artykuł Jana Poprawy *Jazz, piosenka, rozrywka i co jeszcze?* (s. 65) oraz noty informacyjne (s. 276, 283)

5. „Jazz Forum”. The magazine of the European Jazz Federation. Dwumiesięcznik Europejskiej Federacji Jazzowej, wydawany przez Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, Warszawa (polska wersja językowa).

Nr 23 (1973 r.), s. 40 – (J.P.), inf. o krakowskim Oddziale PSJ, m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Nr 39 (1976 r.), s. 12 – Krystian Brodacki, *Krakowskie Zaduszki Jazzowe, W 20 lat później*, fragment recenzji, inf. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Nr 59 (1979 r.), s. 5 – Marek Garztecki, inf. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami” w sprawozdaniu z „Jazz Juniors” 79.

s. 18 – Czesław Gładkowski, *Pożegnalny koncert*, art. o występie „Pod Jaszczurami” Zbigniewa Seiferta z zespołem.

Nr 63 (1980 r.), s. 14 – Marek Cabanowski, *Przy Zaduszkowych świecach*”, art., w tekście inf. o sympozjum Sekcji Krytyków PSJ, zorganizowanym w ramach imprez XXIV Zaduszek Jazzowych.

Nr 64 (1980 r.) – (krab), *Krakowskie Kluby Jazzowe*, notatka m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”

6. „Jazz”, Miesięcznik, Warszawa 1960–1980

Nr 7/48 lipiec 1960, s. 3 – inf. o współpracy Z. Namysłowskiego z A. Kurylewiczem „Pod Jaszczurami”.

Nr 9/50 wrzesień 1960, s. 4 – inf. o konkursie młodych wykonawców jazzowych organizowanym przez „Echo Krakowa” i klub „Pod Jaszczurami”.

Nr 5/58 maj 1961, s. 6 – Michał Ronikier, *Ballada o utraconej twarzy i nieutraconej przez Kraków roli* – rec. koncertu A. Kurylewicza „Pod Jaszczurami”, fot.

Nr 6/82 czerwiec 1963, s. 16 – wypowiedź Tomasza Stańki o jam-sessions „Pod Jaszczurami”.

Nr 6/82, czerwiec 1963, s. 16 – fot. z imprezy „Jazz i poezja” w Klubie „Pod Jaszczurami” w ramach Juwenaliów.

Nr 4/92, kwiecień 1964, s. 14 – J.A., *Sukcesja po Byrczku*, art., m.in. wypowiedź Andrzeja Jaroszewskiego o krakowskich klubach.

Nr 5/93, maj 1964, s. 13 – inf., fot. zespołu muzycznego „Pod Jaszczurami”.

Nr 3/103, marzec 1965, s. 11 – (J), inf. o zespole Playing Family, m.in. jego koncertach „Pod Jaszczurami”.

Nr 3/115, marzec 1966, s. 3 – Jan Litwin, *Jest o czym dumać na krakowskim*

bruku, art. opisujący wieczorki taneczne „Pod Jaszczurami” z udziałem zespołu Jazz Band Ball.

Nr 5/117, maj 1966, s. 3 – Juliusz Sandecki, *Mówiąc między nami*, wspomnienie, m.in. o początkach działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”,

Nr 5/129, maj 1967, s. 2 – inf. o sytuacji jazzmanów krakowskich w związku z remontem Klubu.

Nr 7–8/ 131–132, lipiec 1967, s. 30 – Przemysław Dyakowski, *Mówiąc między nami*, wspomnienie, m.in. o działalności „Pod Jaszczurami”.

Nr 10/158, październik 1969, s. 5 – Jan Kudyk i Teofil Lisiecki, *Co nowego w zespole „Jazz Band Ball”?*, art. m.in. o pracy w Klubie „Pod Jaszczurami”.

Nr 6/138, czerwiec 1976, s. 2 – inf. Grzegorza Tusiewicza o życiu jazzowym Krakowa.

Nr 8/264, sierpień 1978, s. 19 – inf. o pobycie „Pod Jaszczurami” amerykańskiego muzyka Donalda Erjaveca.

7. „Student. Pismo społeczno-kulturalne ZSP/SZSP”, Kraków

23 listopada 1972, nr 24, s. 14 – inf. o imprezie w rubryce „W środowiskach”.

17 lipca 1972, nr 15–16 – JAM, *Miejsce dla jazzu* – felieton o otwarciu Jazz Klubu „Pod Jaszczurami” w czerwcu 1972 r.

29 marca 1980, nr 5, s. 13 – Jan Poprawa, *Jazzowe życie „Pod Jaszczurami” – obrazki historyczne* – obszerny artykuł przedstawiający dorobek jazzowy Klubu w dwudziestoleciu

8. „ITD. Tygodnik studencki”, Warszawa

4 marca 1962, nr 9, s. 14 – inf. o Jazz-Clubie „Pod Jaszczurami” (dane nieprawdziwe, informacja bałamutna).

10 marca 1967, nr 12, s. 6 – Stanisław Jankowski, inf. o imprezie „Pod Jaszczurami” z udziałem grup jazzowych.

7 stycznia 1973, nr 1, s. 2 – R. Cieśliński, inf. o planach jazzowych nowo powołanego Centrum Kulturalnego „Pod Jaszczurami”.

9. „Dziennik Polski”, Kraków

18 maja 1960, nr 117, s. 6 – J. Kałużny, *W Klubie Pod Jaszczurami grają amerykańscy jazzmani*, inf. dot. występu New York Jazz Quartet.

18 lutego 1963, nr 33, s. 6 – (-), *Jam Session w Klubie Pod Jaszczurami*, notka

6 maja 1963, nr 106, s. 6 – (-), inf. o programie juvenaliowym, m.in. imprezie „Jazz i Poezja” w Klubie „Pod Jaszczurami”.

23 kwietnia 1965, nr 95, s. 4 – (tead), nota o imprezach jubileuszowych z okazji 3-lecia Klubu, m.in. jam-sessions.

25 kwietnia 1972, nr 10, s. 2 – inf. (-), o II Jaszczurowych Konfrontacjach Muzycznych.

15 czerwca 1973, nr 141, s. 4 – inf. (ko), o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami” w związku z rocznicą działalności Jazz Klubu.

26 sierpnia 1977, s. 7 – *Interclub zaprasza*, inf. m.in. o zespołach jazzowych grających do tańca.

13 sierpnia 1977, s. 6 – Michał Czarniecki, *Był kiedyś Jazz-Club*, art. o tradycjach krakowskiego środowiska jazzowego, m.in. o opiece Klubu „Pod Jaszczurami” nad jazzmanami.

5 września 1977, s. 4 – (-), *Pod Jaszczurami nie tylko dyskoteka*, polemika z krytyką prasową przynoszącą informacje o koncertach jazzowych.

2 lipca 1978 – Ewa Pałka-Kowalska, *Frontem do jazzu*, art. informujący (często błędnie) o jazzowym życiu w Krakowie, m.in. o działalności Hot-Clubu „Pod Jaszczurami”.

19 listopada 1979 – (czn), *Z. Seifert i T. Stańko koncertują Pod Jaszczurami*, inf.

25 listopada 1979, nr 268 – Cz. Niemczyński, *Zaczarowane skrzypce*, art. o koncercie Zbigniewa Seiferta w „Jaszczurach”.

10. „Echo Krakowa”, Kraków

26 maja 1960, s. 3 – (-), *Wiosenny konkurs jazzu*, inf. na temat wspólnej imprezy „Echa Krakowa” i Klubu „Pod Jaszczurami”.

22 lutego 1962, s. 5 – (-), *Pod Jaszczurami*, inf. na temat trzeciego Jam Session w Klubie.

6 marca 1970, s. 5 – (-), inf. o uroczystym otwarciu Klubu oraz nowościach programu, m.in. o jazzie.

20 października 1972, s. 5 – (-), *Jazz w Krakowie i po krakowsku*, inf. o pracy Jazz-Clubu „Pod Jaszczurami”.

23 października 1975, s. 3 – Jan Jaki, *Jazz w Krakowie*, art. m.in. wymieniający Klub „Pod Jaszczurami”.

23 marca 1976, s. 3 – *W Interclubie Jaszczury*, inf. m.in. o udziale grup jazzowych w zabawach tanecznych „Pod Jaszczurami”.

17 listopada 1978 – Jan Jaki, *Był koncert jakich mało*, rec. koncertu Zbigniewa Seiferta „Pod Jaszczurami”.

11 listopada 1979 – Jan Jaki, *Po jazzowych Zaduszkach*, rec. z festiwalu, m.in. o sesji poświęconej zmarłym jazzmanom, zorganizowanej w Klubie „Pod Jaszczurami”.

11. „Gazeta Krakowska”, Kraków

25 stycznia 1962, s. 6 – (em), *Jam Session w Jaszczurach*, notka

8 lutego 1962, s. 6 – (-), *Drugi wielki Jam Session*, notka

22 lutego 1962, s. 6 – (R), *W Jaszczurach Wielki Jam Session*, inf.

23 kwietnia 1965, s. 4 – (jap), inf. o imprezach jubileuszu 5-lecia Klubu, m.in. o Jam Session.

18 października 1977 str. 1 – (m), *Zaduszki jazzowe po raz XXII*, inf. m.in. o Jam Session w Klubie.

10 sierpnia 1978, s. 4 – (ms), *Czy tylko dyskoteka*, inf. o ograniczeniu dyskotek na rzecz występów jazzowych w czasie wieczorków tanecznych.

3 sierpnia 1979, s. 4 – (elt), *Po pracy w Jaszczurach*, inf. dotycząca imprez (m.in. koncertów jazzowych) organizowanych w Klubie dla uczestników praktyk studenckich.

6 lutego 1980, s. 3 – Jan Poprawa, *Seifert*, art. monograficzny o muzyku, m.in. o jego koncertach „Pod Jaszczurami”.

12. „Magazyn Studencki”, Kraków

Grudzień 1977, s. 10, 14 – Jerzy Skoczylas, *Dużo jazzu w klubach*, art. m.in. o działalności jazzowej „Pod Jaszczurami”.

Marzec 1978, s. 5 – Jan Czypionka, *Zgrzyt w Jaszczurach, czyli kolce Czerwonej Róży*, felieton zawierający m.in. informacje o imprezie jazzowej „Pod Jaszczurami”

13. „Kurier Festiwalowy. Wydawnictwo VI Festiwalu Kultury Studentów PRL”, Warszawa

Nr 2 (luty 1978), s. 2 – Jarosław Janowski, *Jajo jazzowe*, rep. z imprezy odbytej w klubie 20 grudnia 1977, z dywagacjami na temat historii jazzu w Krakowie i „Pod Jaszczurami”.

14. „Politechnik”, Warszawa

Nr 5 (29 stycznia 1978), s. 1 – Stanisław Zawiśliński, *Jakiej kultury nam trzeba*, art. informujący m.in. o zastąpieniu „Pod Jaszczurami” dyskoteki przez zespoły jazzowe.